

# Wolna nauka

**PATRYCJA DOŁOWY**

Rada Upowszechniania Nauki  
Polska Akademia Nauk  
Magazyn „Academia” PAN

## Open Access w nauce i Open Science – idee otwartego dostępu i otwartej nauki – to koncepcje publikowania materiałów naukowych, tak by były jak najbardziej dostępne dla odbiorców

Istnieją różne koncepcje dostępności treści naukowych. Coraz częściej głoszone hasło otwartej nauki zakłada przyjęcie zasady pełnej dostępności na kolejnych etapach pracy i na poziomie komunikacji naukowej. Naturalnym narzędziem umożliwiającym otwartość dostępu do wyników i publikacji naukowych jest Internet. To jego rozwój doprowadził do obniżenia kosztów publikacji, ale przede wszystkim stworzył nowe kanały komunikacji naukowej. Internet – rozwój technologiczny – to jednak punkt wyjścia do zmian świadomościowych przedstawicieli świata nauki. Dzięki tym narzędziom naukowcy zaczęli na nowo odwoływać się do fundamentalnych zasad procesu naukowego – gotowości do współpracy i wymiany informacji. We wstępie do „Przewodnika po otwartej nauce” stworzonego przez Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego, Edwin Bendyk zwraca uwagę, że Internet stał się takim samym symptomem zmiany dyskursów wiedzy, władzy, pieniądza, jakim była prasa drukarska u zarania epoki nowoczesnej.

### Potrzeba otwartości

Korzenie ruchu Open Access sięgają lat 60., gdy w USA powstały pierwsze centra informacji naukowej. Rozwój Internetu z jednej strony, a z drugiej zmiany na rynku czasopism naukowych, skutkujące podwyżkami cen subskrypcji (od lat 80. średnio o 8,5% rocznie), które zmusiły biblioteki do ograniczenia liczby prenumerowanych czasopism, sprawiły, że zaczęto dostrzegać potrzebę zmiany myślenia o dostępie do prac naukowych. Istotne było pojawienie się na początku lat 90. elektronicznych recenzowanych czasopism naukowych, które stały się alternatywą dla czasopism tradycyjnych, jednocześnie spełniając wszelkie najwyższe standardy.

Od kilku lat na całym świecie, również w Polsce, organizowane są tygodnie otwartego dostępu (Open Access

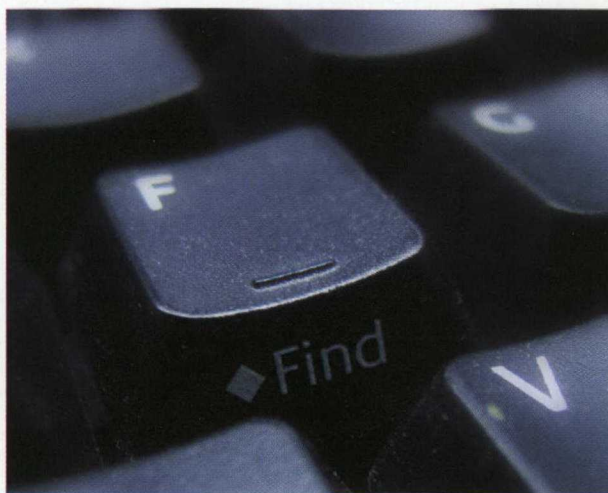
Week). Bardzo aktywnie uczestniczą w nich nie tylko środowiska naukowe, ale przede wszystkim bibliotekarskie.

### Dla każdego badacza

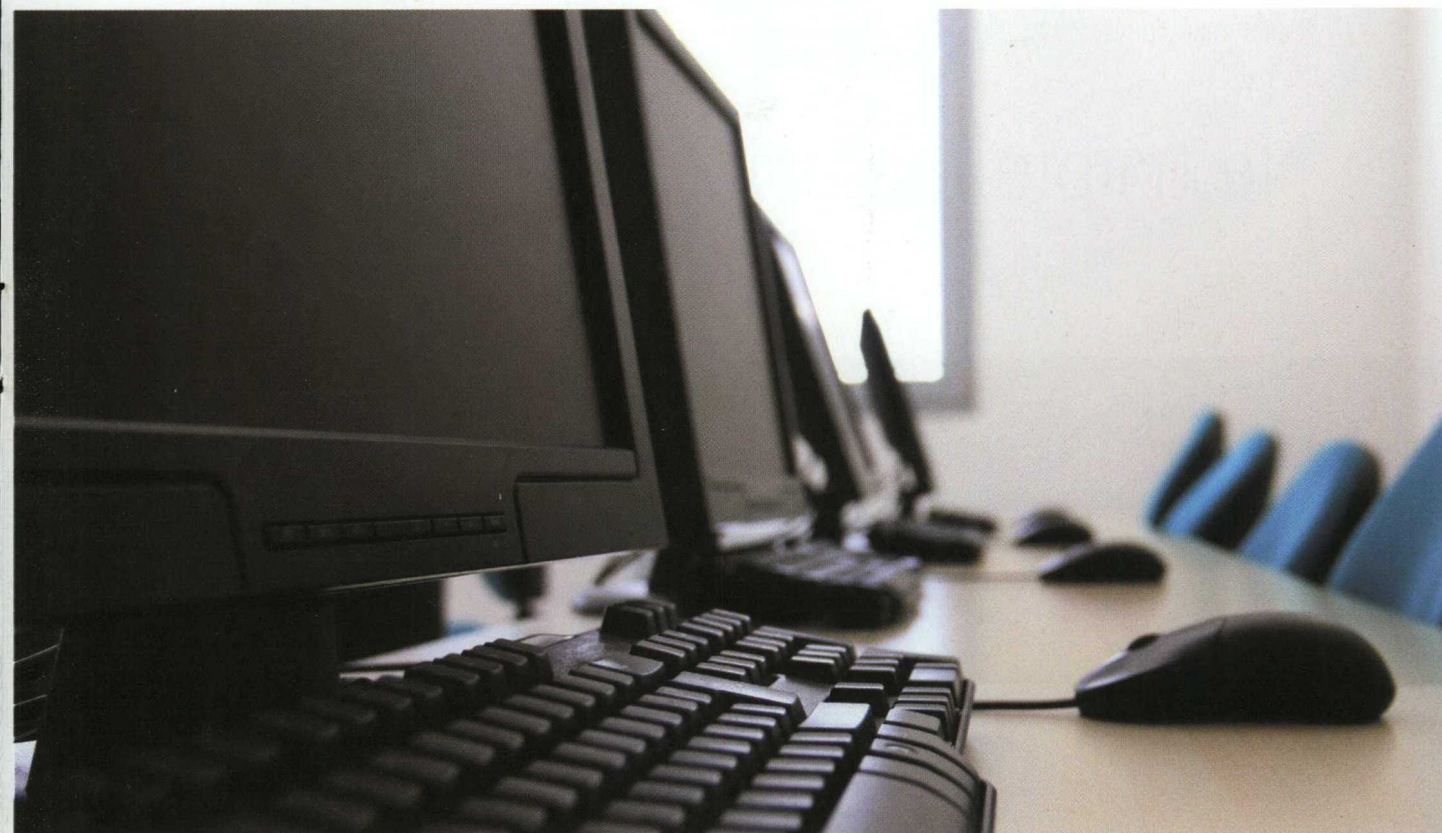
W Polskiej Akademii Nauk jedną z osób zaangażowanych w krzewienie idei Open Access jest wiceprezes prof. Andrzej Górski. To on w zeszłym roku zorganizował konferencję Transparency in Science, Open Access, and Scholarly Publishing. Wśród zaproszonych prelegentów byli między innymi dr Virginia Barbour, redaktor Public Library of Science Plos Medicine w Cambridge w Wielkiej Brytanii i prof. Jean-François Bach z Académie des sciences, Université René Descartes w Paryżu. Spośród polskich uczonych i działaczy prelekcje wygłosili m.in. prof. Marek Niezgódka z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Włodzimierz Bolecki z Instytutu Badań Literackich PAN i prof. Włodzimierz Klonowski z Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN. „Academia” wzięła udział w konferencji, miała też możliwość zapytania o ideę Open Access prof. Jean-François Bacha, jednego z propagatorów ruchu.

Prof. Bach zwraca uwagę, że podstawą OA była potrzeba równego dostępu do informacji naukowej w środowisku badaczy.

– Dziś problem polega na tym, że wielu naukowców i wielu uczelni na świecie nie stać na płacenie za dostęp do informacji naukowej. Naprawdę ogólnodostępnych jest tylko część publikacji. Wielu naukowców nie ma doświadczenia do wszystkich istniejących i teoretycznie ogólnodostępnych.



Korzenie ruchu Open Access sięgają lat 60., gdy w USA powstały pierwsze centra informacji naukowej



### Czasopisma OA publikują artykuły recenzowane i starają się utrzymać wysoki poziom publikacji

dostępnych w środowisku danych naukowych. Generuje to nierówności w świecie badaczy, warunkowane krajem pochodzenia badacza czy umiejscowienia instytutu i jego zamożności. Wedle tego pierwotnego założenia w idei OA chodziłoby o wyrównywanie szans w dostępie do wiedzy naukowcom z różnych regionów, a także o swobodną wymianę informacji, która przyspiesza rozwój – mówi.

#### Dane medyczne

Obok tej koncepcji istnieje pełniejsza idea Otwartej Nauki, dająca wszystkim użytkownikom – w założeniu całemu społeczeństwu – możliwość dostępu do informacji naukowej. Prof. Bach widzi w tym pewne zagrożenie:

– To jest niebezpieczne zwłaszcza w wypadku danych dotyczących medycyny. Może być problem, jeśli osoba chora czy jej rodzina mająca dostęp do danych medycznych nie będzie ich rozumiała, nie będzie wiedziała, jak je można wykorzystać. Nie chodzi o to, że naukowcy mają coś do ukrycia – podkreśla profesor. – Z artykułu naukowego przeciętny czytelnik po prostu nic nie rozumie, bo jest pisany kodem specjalistycznego języka. Może on tylko wzbudzić niepokój. Co innego z artykułu popularyzującego wiedzę – twierdzi.

Z drugiej strony autorzy tekstu „Myths” na stronie BioMed Central (instytucji zasłużonej dla rozwoju ruchu OA) twierdzą, że już w tej chwili w Internecie znajduje się olbrzymia ilość materiałów dotyczących zagadnień medycznych. W większości są one przestarzałe, więc i wątpliwej jakości. Dlaczego w takim razie mielibyśmy ograniczać ludziom dostęp do wysokiej jakości treści naukowych

w recenzowanych artykułach? Ważny jest tu fakt, że badania medyczne są przeważnie prowadzone za pieniądze pochodzące w części z podatków. Obywatele mają prawo wiedzieć, jak pożytkowane są ich fundusze.

#### Wolne repozytorium?

Czasopisma OA publikują artykuły recenzowane i starają się utrzymać wysoki poziom publikacji. Inną formą udostępnienia jest tzw. zielona droga, czyli umieszczanie tekstu w otwartym repozytorium. Prof. Bach przestrzega przed nią. Może to doprowadzić do znacznego obniżenia poziomu artykułów – zatarcia granicy między artykułami recenzowanymi i nierecenzowanymi czytany przez niedoświadczonego odbiorcę. Dziś wizytówką jest np. „Nature”, dyktuje wysoki poziom. Przy pełnym dostępie nierecenzowanej informacji może stracić reputację. W efekcie obniży to poziom badań.

Oczywiście to, że informacja OA jest dostępna za darmo, nie znaczy, że nie generuje kosztów w procesie tworzenia i publikowania. Kto powinien je ponosić? Profesor Bach wymienia potencjalne źródła: instytucje naukowe i akademickie, przedsiębiorstwa, ich fundacje. Jest przeciwnikiem ponoszenia bezpośrednich kosztów przez autorów i zwolennikiem obniżania lub zwalniania z opłat instytucji w najbardziej ubogich krajach.

W cytowanym przez Edwarda Bendyka artykule z „Nature” (458/2009) Henry Collins przypomina, że status uprzywilejowany nauki (związany choćby z racjonalnością), nie oznacza statusu imperialnego – nauka i wiedza muszą się upowszechniać. ■